



BEZPŁATNA
GAZETA SOŁECKA

Przystanek Zalesie

ZALESIE GÓRNE
ROK X · No 1/2018 (95)

Kontakt z sołtysem:
telefon: 22/844 03 29;
48 691 500 242
ul. Porannej Zorzy 1

PRZYDATNE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe
Falck:
22/535 91 93; 999; 112
Nocna Pomoc Lekarska
– Szpital św. Anny,
Piaseczno:
tel. 22 536 97 76
Nasz Ośrodek Zdrowia:
22/756 52 45
Przychodnia Piaseczno
ul. Fabryczna: 22/756 21 11;
22/756 73 73
Szpital Św. Anny Piaseczno:
22/735 41 00
Pogotowie gazowe: 992
Straż Pożarna: 998, 112
Awaryjne oświetlenia ulic:
535 481 335
Awaryjne sieci energetycznej
Jeziorna tel. 991
Pogotowie wodno-
kanalizacyjne PWiK:
603 309 399
Posterunek Policji
w Zalesiu:
22 757 87 96; 997
Parafia Św. Huberta
w Zalesiu Górnym:
22/757 86 13
Poczta Zalesie Górne:
22 756 52 48
Szkoła Podstawowa
w Zalesiu Górnym:
22 7565217
Klub Kultury:
500 162 993
Urząd Gminy Piaseczno:
centrala 22/701 75 00
Urząd Gminy: Wydział
Gospodarki Odpadami:
22/736 29 84
Nadleśnictwo Chojnów:
22 727 57 52

CZYM ZAJMOWAŁA SIĘ RADA SOŁECKA w 2017 ROKU

Zakończył się kolejny rok naszej działalności. Chcemy Państwu przedstawić całokształt naszych działań ubiegłorocznych w rozbiciu tematycznym opisywanych w poszczególnych numerach naszego Biuletynu.

I. Rok 2017 zapamiętamy jako rok trudności komunikacyjnych związanych z remontem przejazdu kolejowego i budową peronów. Kolejne zamykanie przejazdu przez tory – pierwszy wiosną trwał tylko tydzień, drugie zamknięcie na 3 miesiące spowodowało kompletny chaos w komunikacji i trudności dla mieszkańców osiedla „za torami”. Zlikwidowano przejście przez tory od strony południowej (koniec peronów). Strażnicy służby ochrony kolei wręczali mandaty przechodzącym na drugą stronę Zalesia. Do wszystkich budynków użyteczności publicznej zamiast kilkuset metrów mieliśmy źle oznakowanym objazdem 23 km przez Żabieniec. Błędne oznakowanie objazdu od strony Pilawy powodowało niekończące się korki zdeorientowanych przyjeżdżających do Zalesia pojazdów. W momencie ogłoszenia przez PKP kolejnego przedłużenia terminu otwarcia przejazdu – mieszkańcy zorganizowali pikietę, czyli spotkanie przedstawicieli Urzędu Gminy i wykonawcy remontu z mieszkańcami i naszą telewizją. Dzięki naszej wspólnej interwencji przejazd został natychmiast otwarty, ławki na peronach przesunięte pod zadaszenie, a rów wykopany na poboczu drogi do ul. Jesionowej – zasypany.

Nie zostały jednak zlikwidowane pozostałe skutki remontu peronów czyli brak poręczy na południowych schodach, brak właściwego poziomego i pionowego oznakowania na małym parkingu przy budynku oraz brak oznakowania przejścia dla pieszych do ośrodka Wisła i parkingu

Będziemy w dalszym ciągu żądać usunięcia tych uniedogodnień.

II. W wyniku naszych kilkuletnich próśb do PKP Oddział Nieruchomości nasz budynek PKP został wreszcie podłączony do kanalizacji miejskiej, uporządkowano śmietnik za budynkiem, niestety zniknęła toy toy, dowiedzieliśmy się, że została spalona przez niezidentyfikowanych sprawców. W 2018 roku ma zostać wresz-

cie zlikwidowane jezioro przed budynkiem. W kontakcie z dyrekcją Nieruchomości PKP zaznaczamy, aby remont był wykonany przed majem br. – kiedy będzie odsłonięcie kamienia upamiętniającego przejazd pociągu z trumną Marszałka Piłsudskiego

II. Pisaliśmy kilkakrotnie do PKP o ustawienie biletomatu na peronach – niestety mamy tylko obietnice.

III. W ramach środków z Funduszu Sołeckiego 2017 zorganizowaliśmy dwa spotkania integracyjne mieszkańców. Pierwsze spotkanie, to Majówka Sołecka na placu przy Klubie Kultury przy ul. Białej Brzozy. Mimo złej pogody mieszkańcy bawili się znakomicie dzięki zabawom zorganizowanym przez animatorów, muzyce miejscowego zespołu oraz znakomitemu jedzeniu w wykonaniu naszego Klubu Seniora. Drugie spotkanie, to już kolejny Pieczony Ziemniak na boisku Domanka. Impreza ma już swoją tradycję i atrakcyjnością przyciąga mieszkańców.

IV. Zwracaliśmy się do Urzędu Gminy w sprawach:

– usunięcia samosiejek drzew z rowu melioracyjnego przy Drodze Dzików – kilkakrotnie w ciągu roku przesyłamy zdjęcia, prośby, aby te brzozy nie niszczyły rowu – bez rezultatu,
– naprawy lustra drogowego przy Słonecznej (zrobione),

– usunięcia konarów drzew przy ulicy Pionierów na wysokości boiska oraz nad placem zabaw – bez skutku,

– zabezpieczenia rury wentylacyjnej w hali sportowej w Szkole Podstawowej – odpowiedź burmistrza – wentylacja jest prawidłowo zamontowana,

– progów spowalniających na ul. Słonecznej – ustawiono,

– ustawienia ławki na przystanku pod wiatą przy GS przy ul. Pionierów – ustawiono

– montażu ławek zakupionych z Funduszu Sołeckiego – w Przychodni 1 ławka, na Leśnych Boginkach 2 ławki, na Sarenki 2 ławki,

– w wyniku naszych licznych maili, spotkań, zdjęć – Urząd Gminy zamontował 3 lampy na odcinku między Jesionową, a przejazdem kolejowym. Przez lata mieszkańcy szli skrajem pobocza którego praktycznie nie ma w zupełnej ciemności.

Został również ustawiony, po licznych interwencjach listownych, spotkaniach w Urzędzie Marszałkowskim i Gminie, znak ostrzegawczy przy wjeździe do Zalesia od strony Pilawy. Ostrzega przed niebezpiecznym skrzyżowaniem z ul. Jesionową,

- na prośbę mieszkańców zgłaszaliśmy uszkodzone oświetlenie uliczne,
- wielokrotnie zgłaszaliśmy do Urzędu Gminy niewywiezione w terminie odpady - przewrócone znaki drogowe (nadal leżą),
- kilkakrotnie prosiliśmy o przestawienie wiaty przystankowej przy rondzie - okazało się, że nie można jej przestawić, ponieważ wykonawca ronda na 10. metrach asfaltu namalował znak ścieżka rowerowa, a przy takim oznakowaniu nie może stać wiata!! Wyjaśniamy sprawę w Starostwie.

V. Prosiłiśmy PWiK o;

- naprawę uszkodzonych pokryw do włazów kanalizacyjnych - zrobione
- likwidację nieprzyjemnych zapachów z przepompowni na Domance i Grających Świerszczy - bez odpowiedzi.

VI. Zgłaszaliśmy do Centrum Kultury w Piasecznie prośbę o umieszczenie w budżecie opracowania dokumentacji technicznej windy do naszego Klubu Kultury - odmówiono, jednak na skutek interwencji naszego radnego - projekt został umieszczony w budżecie Gminy.

Jednocześnie dla naszego Klubu Kultury zakupiliśmy z Funduszu Sołeckiego deski i farbę do naprawy ławek w amfiteatrze na placu przy Klubie oraz wykładzinę dywanową do sali, w której spotykają się niepełnosprawni mieszkańcy.

VII. Kruszywo. Dwukrotnie kierowaliśmy akcją rozwożenia zamówionego na wniosek mieszkańców tłuczni na dziurawe ulice. Nie we wszystkich miejscach można było wysypać ze względu na korony drzew i linię wysokiego napięcia - dlatego kierowcom potrzebna była pomoc

rady sołeckiej, aby wskazać odpowiednie miejsca na zgłoszonych ulicach.

VIII. Współpraca ze Starostwem

Kilkakrotnie spotykaliśmy się z przedstawicielami Zarządu Starostwa w sprawach chodnika do Ustanowa, w sprawie ronda, w sprawie niebezpiecznych wyjazdów z ulic Fiołków, Leśnej i Wiekowej Sosny, w sprawie zatłoczonych studni chłonnych na ul. Pionierów.

Zgłaszaliśmy zły stan drogi powiatowej wzdłuż torów do Żabiańca. Zawsze była nieciekawą - teraz została kompletnie zniszczona przez ekipy PKP remontujące tory.

Otrzymaliśmy informację, że chodnik i ścieżka rowerowa będą robione w 2018 r. od ul. Pionierów do Ustanowa.

Mamy chodnik na ul. Jesionowej - po 10 latach składania prośb do Gminy o wybudowanie chodnika na tej ulicy - głównej, dojazdowej dla całego osiedla Wyżyny.

Fundusz Sołecki 2017 został zrealizowany w całości. W ramach kwoty 39 596 zł zrealizowaliśmy zadania zatwierdzone przez mieszkańców na Zebraniu Wiejskim.

IX. Na bieżąco zlecaliśmy prace porządkowe osobom skierowanym przez kuratorów.

W roku 2017 pracowało u nas 20 osób - zbierali śmiecie, liście z placów, poboczy ulic, czyścili tablice ogłoszeniowe.

Kontrolowaliśmy sposób i jakość wykonywanych prac, aby w opracowywanych harmonogramach dla sądu przedstawić ich wykonanie.

X. W 2017 roku odbyło się 12 spotkań Rady Sołeckiej w budynku Klubu Kultury przy ul. Białej Brzozy. Na spotkaniach omawiane były aktualne sprawy dotyczące naszej wsi. W wielu spotkaniach brali udział mieszkańcy, którzy przedstawiali problemy do rozwiązania przez Sołtysa i Radę Sołecką.

XI. We wrześniu odbyło się Zebranie Wiejskie, na którym mieszkańcy zatwierdzili zadania do Funduszu Sołeckiego 2018.

XII. Zwróciliśmy się do Urzędu Gminy o nadanie nazwy naszemu rondzie - Rondo Wiekowej Sosny.

Opracowała
sołtys Ewa Molenda-Stroińska

Na wnioski Urzędu Gminy złożyliśmy zamówienie na kruszywo w ilości 400 ton, czyli 16 samochodów. Terminu dostawy ani przyznanej ilości jeszcze nie znamy. Nie mamy też wpływu na jakość otrzymanego tłuczni. W ubiegłym roku zamiast zamówionych 400 ton dostaliśmy połowę dopiero w lipcu.

Mieszkańców zainteresowanych zasypaniem dziur w ulicach prosimy o kontakt mailowy bądź telefoniczny z sołtysem (telefon 691 500 242; mail: ewastroinska@poczta.onet.pl).

GRAFIK SPOTKAŃ RADY SOŁECKIEJ W ROKU 2018

godz. 19:00
KLUB KULTURY
(Zalesie Górne, ul. Białej Brzozy 3)

najbliższe 1 LUTEGO (czwartek)

1 MARCA (czwartek)
5 KWIEŃNIA (czwartek)
10 MAJA (czwartek)
7 CZERWCA (czwartek)
5 LIPCA (czwartek)
2 SIERPŃNIA (czwartek)
6 WRZEŚNIA (czwartek)
4 PAŹDZIERNIKA (czwartek)
8 LISTOPADA (czwartek)
6 GRUDNIA (czwartek)

PODATKI

Podatki od nieruchomości 2018 otrzymamy pocztą. Pierwsza rata płatna do 15 marca - po telefonie do sołtysa 691 500 242. Należność można opłacić nie wychodząc z domu - sołtys przyjedzie i wystawi pokwitowanie.

APEL

W trosce o bezpieczeństwo na naszych drogach apelujemy o noszenie odblasków. To naprawdę może uratować życie i zdrowie!

Naszą gazetę można przeczytać również na stronach: zalesie-gorne.eu; zalesie-gorne.pl; powiat-piaseczynski.info; naszepiaseczno.pl; piaseczno4u.pl. Aktualności z Piaseczna można obejrzeć na stronie: itvpiaseczno.pl.
Informacje z Zalesia również na www.tvzalesie.pl

WYDAWCA: RADA SOŁECKA ZALESIA GÓRNEGO. **Redagują:** Magdalena Kamińska (tel. 729 148 683) wraz z zespołem.

Adres redakcji: 05-540 Zalesie Górne, ul. Porannej Zorzy 1. **Mail:** magda.kaminska85@wp.pl

Zastrzegamy sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów. Nakład 800 egz. **Druk i łamanie:** www.studiofuria.com.pl. **Pomoc** Klub Seniora

Wspólnie kolędowaliśmy...

14 stycznia 2018 r. pracownicy Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Piasecznie zorganizowali koncert kolęd i pastorałek. Tego dnia gościła nas Szkoła Podstawowa w Zalesiu Górnym.

Wraz z Magdaleną Stankiewicz oraz Karolem Michałowskim mogliśmy wystąpić przed liczną publicznością. Wśród gości na widowni zasiadła pani burmistrz – Hanna Kułakowska-Michalak, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Piasecznie – pani Barbara Klukiewicz-Matuszczak, radny powiatowy – pan Józef Zalewski, Klub Seniora w Zalesiu Górnym, podopieczni Stowarzyszenia Razem Lepiej, sołtys Grochowej – pani Anna Marecka. Cały koncert został nagrany przez naszą telewizję – TVZalesie, którą reprezentowała pani Magda Olszewska. Tego dnia nie zabrakło mieszkańców Zalesia i sąsiadów, naszych rodzin, przyjaciół i znajomych.

Cieszę się, że lokalna społeczność chętnie włącza się w inicjatywy, które nas integrują, które mobilizują do wyjścia z domu.

Zalesie po raz kolejny pokazało, że chce to móc.

Magdalena Kamińska

Trujemy się sami

Mieszkamy w otulinie lasów, wśród zadrzewionych działek. Tu się przeprowadziliśmy, tu mieszkamy.

Niestety bardzo często nie możemy iść na spacer, otworzyć okien, ponieważ z wielu kominów w naszej miejscowości wydobywa się czarny, śmierdzący dym trując okolicę.

Dwa zamontowane przez Wydział Środowiska czujniki – jeden na ulicy Rusalek, drugi przy szkole podstawowej wskazują maksymalne przekroczenie norm. Możemy sprawdzić jak się trujemy na stronie internetowej <http://piaseczno.czujnikimiejskie.pl/>

Jesteśmy jedną z najbardziej zasmogowanej wsi w gminie. Prośba mieszkańców chcących oddychać czystym powietrzem – nie palmy byle czym – szanujmy nasze płuca.

Sołtys Stroińska Ewa



Nie palmy byle czym - szanujmy nasze płuca

Co w klubie w 2018 roku?

Mamy nadzieję, że ten nowy rok będzie dla nas wszystkich pełen ciekawych kulturalnych wydarzeń, możliwości realizowania pasji i rozwijania talentów oraz interesujących spotkań ze sztuką w tle.

Poza stałymi imprezami, które od lat cieszą się powodzeniem, takimi jak: „Spotkania z pieśnią ...”, „Hubertus” „Festiwal poezji śpiewanej – Sztukatorzy” itd., planujemy nowe.

Chcemy żeby Klub Kultury był miejscem spotkań nie tylko w tygodniu, ale też w wolne od pracy dni, dlatego w ostatnią sobotę karnawału 10 lutego zamierzamy zorganizować potańcówkę dla Dojrzałej Młodzieży (czyli wszystkich od lat 18 wzwyż) w stylu lat 80.

W lutym rozpoczynamy cykl spotkań pt. „Arcy historie dzieł”. W pierwszej części zajęć omówiony będzie obraz lub rzeźba zajmujące ważne miejsce w historii kultury polskiej lub światowej, a w drugiej – warsztatowej - uczestnicy będą twórczo (malarstwo, literacko itd.) je komentować. Zaczynamy w sobotę 17 lutego o godz. 16:00 (do godz. 18:00). Udział w zajęciach jest bezpłatny. Zapraszamy wszystkich powyżej 15 roku życia. Tematem pierwszego spotkania będzie najslawniejszy obraz świata Mona Lisa. Cykl poprowadzi historyczka sztuki Małgorzata Szamocka. Następne spotkania: 3 marca i 17 marca, 7 i 21 kwietnia, 12 i 26 maja i 9 czerwca.

W marcu planujemy ogłoszenie konkursu fotograficznego „Ja i mój czworonożny przyjaciel” poprzedzonego sobotnimi warsztatami fotograficznymi dla chętnych, który zakończy się pokonkursową wystawą w kwietniu.

Chcemy też przed powitaniem wiosny zorganizować rodzinne warsztaty tworzenia Marzanny i spotkanie w celu powołania klubu kobiet, który będzie działał na zasadach jakie opracują uczestniczki.

W związku z przypadającą 100 rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości chcemy namówić artystów z naszej okolicy do stworzenia dzieł inspirowanych tematem „Pamięć”. Pierwsze spotkanie z twórcami i omówienie projektu planujemy w marcu.

Natomiast wspólnie ze szkołą w Zalesiu Górnym zamierzamy przygotować spotkanie społeczności zalesiańskiej i dyskusję, połączone z prezentacją wywiadów przeprowadzonych przez uczniów na temat „Patriotyzm wczoraj, dziś i jutro”.

W maju z Radą Solecką zorganizujemy Majówkę i też po raz pierwszy Dzień Sąsiada, a w czerwcu ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Zalesia Górnego „Hubertusa”.

W planach jest też projekt „Do dzieła” (w partnerstwie ze szkołą w Zalesiu Górnym), to będą warsztaty tworzenia graffiti, poznania różnych technik, zaprojektowania i wykonania graffiti na budynku klubu od strony podwórka.

Chcemy żeby nasz klub tętnił życiem i się rozwijał, ale to wszystko zależy od Waszej – mieszkańców Zalesia – aktywności. Zapraszamy do udziału!!!!

Na bieżąco informacje o planowanych wydarzeniach znajdziecie na: www.facebook.com/KlubKulturyZalesieGorne/ oraz w biurze klubu ul. Białej Brzozy 3, Zalesie Górne tel. 517 128 311

Oprc.ms

Po raz 10 Sztukatorzy zagrali na strunach serc

9 grudnia w Zalesiu Górnym odbył się jubileuszowy koncert 10. Festiwalu Piosenki Poetyckiej Sztukatorzy 2017.

Poziom artystyczny jak zwykle był wysoki, bo o to zadbali artyści: Beata Sobolewska i Stanisław Szczyciński, Grażyna i Fryderyk Babińscy, Katarzyna Tarkowska i Jacek Solecki, przygotowujący uczestników podczas dwumiesięcznych warsztatów. Ale najważniejsze, że przy tym jak na prawdziwych sztukatorów przystało, uczestnicy „czuwali nad ciepłem naszych serc” przywołując słowa Zbigniewa Herberta, którego poezja była tematem pierwszej edycji tego festiwalu.

W kategorii dzieci pierwszą nagrodę zdobyła Zuzanna Chmielarczyk, która zaskoczyła jury niezwykle dojrzałym, jak na swój wiek, wykonaniem utworu „Grajmy Panu” (t. Agnieszka Osiecka m. Zygmunt Konieczny) i też podbiła serca widzów, zdobywając nagrodę publiczności.

Drugą nagrodą obdarowano Nelę Konarzewską za „Pada śnieg” (t. Jacek Cygan m. Rafał Paczkowski), a trzecią Aleksandrę Wilczyńską za wykonanie „Bajkowa drużyna: cukierki, cukierki”.



Zuzanna Chmielarczyk, która zaskoczyła jury niezwykle dojrzałym, jak na swój wiek, wykonaniem utworu „Grajmy Panu”, fot. K. Woźniak

W kategorii Młodzież poziom był bardzo wyrównany i jury miało problem kogo wyróżnić. Pierwsze miejsce zdecydowali się przyznać Tosi Peak za „Nieobecnych”, a drugie Weronice Romaniuk za „Posłanie dla nadwrażliwych”. Doceniono też kompozycję własną Olgi Dyjak „Przyjdę do Ciebie” (t. Agnieszka Osiecka) i Marię Kwiatkowską za „Miasteczko Bełz” oraz osobowość pozasceniczną czyli Mateusza Grzyba, który jako tytułowy Kaziu towarzyszył Marcelinie Czublun, śpiewającej „Kaziu zakochaj się” (t. Jeremi Przybora m. Jerzy Wasowski). Publiczność natomiast wyróżniła przepiękny utwór „Kolędę do tęczowego Boga” (t. Jarosław Miłkołajewski m. Grzegorz Turnau) wykonany przez Hannę Sapieryńską.

Wyjątkowo liczna (16 wykonawców) była grupa dorosłych, którzy po raz pierwszy zdecydowali się poddać oce-

nie jury. Utwory poetyckie konkurowały z kabaretowymi i dlatego nietatwo było wyłonić laureatów. Jednak bezkonkurencyjna okazała się Renata Ryszkowska z piosenką „Ty, który stworzyłeś” (t. Adam Ziemianin, m. Elżbieta Adamiak) zdobywając pierwszą nagrodę i nagrodę specjalną, ufundowaną przez Izę Przyłucką, pomysłodawczynię tego festiwalu, która przyjechała do nas z odległego o 300 km. folwarku w Łękuku na Mazurach, gdzie od ośmiu lat mieszka i prowadzi działalność. Natomiast Michał Ambroziak „Szaloną krewetką” (II nagroda) rozbawił publiczność, prezentując taki talent kabaretowy, którego nie powstydziliby się sam Artur Andrus, a Janek Woźniak (III nagroda) z niebywałym urokiem zaśpiewał Jeremiego Przybory „Addio pomidory”. Druga nagroda powędrowała do Kamila Sołonowicza za „Zgodliwość” (t. Jan Rybowicz, m. Krzysztof Myszkowski), a Katarzynę Regułę wyróżniono za poetycką „Pogodę ducha” Magdy Czapińskiej z muzyką Ryszarda Rynkowskiego.

Jury: Katarzyna Hernik, wicedyrektorka Centrum Kultury w Piasecznie, propagatorka poezji śpiewanej pomysłodawczyni „Świeczowiska”, Marcin Mastalerz – aktor, reżyser, pedagog, Andrzej Gozdecki – dyrektor Szkoły Muzycznej Maestro Akademia Sztuki

Małgorzata Szamocka



Wśród dorosłych bezkonkurencyjna okazała się Renata Ryszkowska z piosenką „Ty, który stworzyłeś”, fot. K. Woźniak/



Większość ludzi spędza sylwestra w wielkiej sali balowej lub w domu.

Jednak można spędzić ten czas zupełnie inaczej. Z grupą kilkunastu harcerzy pojechaliśmy z dala od miejskich odgłosów, do miejscowości Cieklin w Beskidzie Niskim.

Odwiedziliśmy Muzeum Narciarstwa, poznaliśmy szlaki turystyczne m.in. Ferdel i Barwinok, zdobyliśmy także kilka szczytów. Każdy dzień kończyliśmy wędrówką na górę Cieklinkę, na której znajdowała się nasza chata. Rozpalaliśmy w piecu, przygotowaliśmy jedzenie, rozmawialiśmy i zmęczeni kładliśmy się spać.

Nie można by nazwać tego wyjazdu „sylwestrem” bez porządnej imprezy, która miała tematykę „Hawaje”. Wybraliśmy ją, ponieważ doskonale pasuje do tegorocznej zimy. Mieliliśmy hawajskie przebrania, przekąski i uczyliśmy się tańczyć taniec hula.

Spędziliśmy te dni bawiąc się przednio, w świetnym towarzystwie.

Julia Maciejewska

Zapraszam do czytania Watrzańskich Wieści, a jeżeli ktoś potrzebuje skontaktować się z drużynowymi, to poniżej podaję kontakt do wszystkich drużyn działających w Zalesiu oraz do ich przełożonych (hufiec skupia wszystkie jednostki męskie/żeńskie z danego obszaru):

Szczep „Watra” – hm. Jan Kamiński, tel. 602 199 161,

Hufiec Harcerek „Za Lasem” - phm. Joanna Łuka, tel. 697 612 662

Hufiec Harcerzy „Watra”, opiekun budynku przy Jelonka – phm. Wiktor Maracewicz, tel. 669 226 052



Dziewczyny:

2 ZGZ-ek „Leśne Skrzaty” – pwd. Ewa Woźniak, tel. 602 413 301 (klasy 1-4 SP)

4 MDH-ek „Połoniny” – phm. Weronika Sankowska, tel. 692 416 263 (klasy 5-8/II gim.)

4 WDW-ek „Eskapada” – pwd. Małgorzata Wichowska, tel. 782 356 648 (klasy III gim./I LO<)

Chłopaki:

2 MGZ-ów „Bractwo Stali” – pwd. Szymon Smus, tel. 600 212 876 (klasy 1-4 SP)

2 MDH-y „Oleandry” – pwd. Maciej Ołdakowski, tel. 722 351 541 (klasy 5-8/II gim.)

2 MDW-ów – pwd. Mateusz Grzyb, tel. 603 252 800 (klasy III gim./I LO<)



Wspomnienia Eulalii Chorzepy



Nie są to wspomnienia w pełnym tego słowa znaczeniu. Są to obrazki – migawki z sześcioletniego pobytu w Kazachstanie i Uzbekistanie, które utkwiły mi w pamięci dziecka (8 lat) wywiezionego z matką i siostrą (10 lat) do Związku Radzieckiego.

Wrażliwość dzieci jest inna niż dorosłych, na pewno większa. Przeżycia, zwłaszcza tragiczne, zostawiają ślad często na całe życie. Jednocześnie dzieci nie są w stanie pojąć grozy sytuacji. Pokolenie ludzi, zbliżających się obecnie do sześćdziesiątki, było dziećmi, gdy wybuchła II wojna światowa. Jest to pokolenie, które w brutalny sposób zostało pozbawione dzieciństwa. Przeżycia, poczynając od 1939 roku uczyniły z ówczesnych ośmio- i dziesięcioletków dorosłych niemal ludzi. Dorosłych, lecz jednocześnie nie w pełni zdających sobie sprawę z tego, co się wydarzyło i co ich czeka.

Na tragiczne wydarzenia lat 1939-1940, dzieci patrzyły oczami dorosłych. Ból ich rodziców, przede wszystkim matek, gdyż ojcowie w większości udali się na wojnę, stał się ich bólem, ich cierpieniem...

Rozstania dzieci przeżywają najmocniej.

Także ja miałam 8 lat, gdy przeżyłam rozstanie z ojcem... wyjeżdżał na wojnę, płakał i myśmy płakali... Słowo wojna mało mi mówiło, choć była w tym słowie groza, spotęgowana widokiem płaczącego ojca i jego słowami: „Tylko bron Boże nie ruszajcie się stąd pod bomby. Tutaj będziecie bezpieczni jak u Pana Boga za piecem...”

Mieszkaliśmy wtedy na Kresach, w Czortkowie, z dala od granicy polsko – niemieckiej... 22 stycznia 1940 roku drugie rozstanie z bratem... Gdy zabierało go w nocy NKWD, był uczniem I klasy gimnazjalnej. Wreszcie trzecie rozstanie z krajem, Ojczyzną. 13 kwietnia 1940 roku. Wszystkie te rozstania, których powodu nie mogłam pojąć, utkwiły mi w pamięci jako płacz i rozpacz matki, która była i moją rozpaczą. Najstraszniejsze dla nas: siostry i mnie było to, że NKWD, które przyszło po nas w nocy, zabrało zemdloną matkę do szpitala, a nam dzieciom kazano się pakować... Po co, gdzie, dlaczego? „Pojedziecie k papie” – to zrozumiałam i zaczęłam wyciągać swoje lalki... Jak to, bez mamy mamy jechać? Mamę przyprowadzono nad ranem. Wsadzono nas na furmankę. Zawieziono nas na dworzec. Było tam tysiące ludzi, także z dziećmi, i stały towarowe bydlęce wagony, w których nas potem zaplombowano.

Rozpoczęły się nasze etapy...

Pierwszy etap, to miejscowość, w której panowała jeszcze zima, choć był to już maj. Z ciekawością patrzyłam na ludzi, którzy wylegli oglądać nas. Nie wiedziałyśmy, że był to Kazachstan. Miejscowość, do której zsyłano także obywateli radzieckich, nazywała się Piesczanka. Hodowano tam świny i prosiaki. Powiedziano nam: tu będziecie żyć i pracować. Do swojego kraju już wróćcie. Nikt w to nie uwierzył... Tamtejsi ludzie wydali się nam bardzo biedni i zastraszeni. Nic nie mówili, tylko trzymali palce na ustach.

Potem zakwitł step. Piękny, mieniący się wszystkimi kolorami tęczy. Na tym stepie dzieci pasły prosiaki (Przypomniałam sobie słowa ojca: kto z was się nie będzie chciał uczyć, będzie pasł świny... i ogarniał mnie bunt). Matki pracowały przy karmieniu i oporządzaniu świń. Prosiaki były naszym zbawieniem... mogliśmy po kryjomu jeść to, co one i dzięki temu przeżyć...

Najstraszniejsze były jednak noce. Miliony pluskiew zjadało nas żywcem. Noce w barakach, w których każdy miał dla siebie dwie deski na koi, spędzaliśmy na siedząco. Bez

światła widać było pełzające robactwo... brrr... to było straszne. Tego nie można zapomnieć. Tak samo jak przymarzających w zimie do koi rak, nóg i włosów... 50° C mrozu, barak prawie nieopalany (potem dopiero kradło się deski i kiziak na opał).

Amnamię dla Polaków ogłoszono w czerwcu 1941 roku... „Mamo wracamy do Polski?!” Matka patrzyła na nas z cierpieniem w oczach. Chyba tak samo jak my nie zdawała sobie sprawy, że do Polski przeszło 7 tys. kilometrów...

Jedziemy statkiem przez Irtysz. Zmierzamy do drugiego etapu. Nie wiem, skąd matka wzięła pieniądze na bilety, a może jedziemy na gapę? Etap ten to Semipałatyńsk. Nie pamiętam, z czego tam żyliśmy, chleba też nie było. Wojna, wygnanie – te słowa kojarzyły mi się z głodem... Matka stale powtarzała: „musicie się uczyć, obojętnie w jakiej szkole.” Ale jak? W czym? Byliśmy nagie i bose. To, w czym przyjechałyśmy, pospadało z nas, wyrosłyśmy ze wszystkiego.

Ludmiła Pislagina, nasza rówieśnica, chodziła do trzeciej klasy. Mieszkała z matką. Ojciec jej walczył na wojnie. Były biedne, tak jak inni ludzie, ale pomogły nam. Spotkałyśmy się z dużą dobrocią, serdecznością.

Anders tworzył polską armię.

Do Semipałatyńska nadciągali ludzie wypuszczeni z tamtejszych łagrów. Szkielety ludzkie, okryte łachmanami, pokryci wrzodami... ale pełni nadziei. Mówili: „utworzymy polskie wojsko, będziemy walczyć...” Trudno nam było to zrozumieć! Przecież ci ludzie ledwo trzymali się na nogach! Jednocześnie i w nas wstąpiła nadzieja. Wyjadą na zachód (ci przyszli żołnierze) i zabiorą rodziny, a wszyscy znajdujący się tam Polacy to rodzina... Zaczęto tworzyć hufce junaków. Dzieci mogły wyjechać z polskim wojskiem... Jak to? Bez matki? Zostawić ją na pastwę losu? Nigdy! Mama zdecydowała: „Dzieci jedziemy na południe. Może uda nam się przedostać z wojskiem za granicę”. Łatwo powiedzieć, ale jak jechać? Za co? Poza tym pociągi wiozły tylko wojsko, jeżdżą jedynie tzw. eszelony...

Na stacji w Semipałatyńsku kocujemy już tydzień.

Trzaskający mróz. Żaden pociąg nie zatrzymuje się. Nieomal zamarzamy. Wreszcie cudem dostajemy się do jakiegoś pociągu, jadącego na południe. Dokąd – dokładnie nie wiadomo...

Na stacji w Ałma - Acie pogubiliśmy się. Krzyk, płacz, harmider. Skąd tu tyle Cyganów? To oni robią taki rejwach. Czy daleko do Aszchabadu? Tam granica z Persją, dokąd wyjeżdża, zabierając rodziny (cywilów), wojsko polskie tworzone przez Andersa. Z powodu Cyganów nie możemy się dostać w Ałma - Acie do pociągu. Są z nami inni też Polacy. Jesteśmy wreszcie w wagonie, ale okazuje się, że nie w komplecie. Siostra i córka drugiej rodziny polskiej zostały na stacji. Pociąg ruszył. Wysiadamy na najbliższym postoju w Taszkencie. Telefon do Ałma - Aty. Okazuje się, że jadą - siostra i druga dziewczynka - następnym pociągiem razem z marynarzami. Czekamy długo... Są! Co za szczęście, że odnalazłyśmy się! Nie przejmujemy się nawet tym, że - jak nam powiedziano - zamknięto dziś dla Polaków granice w Aszchabadzie. Nie mamy po co jechać dalej. Musimy tu zostać. Jest to nasz trzeci etap...

Uzbekistan nasz trzeci i ostatni etap.

Sytuacja nasza polepszyła się nieco. Dla Polaków w Związku Radzieckim zaczęły nadchodzić dary z UNRRA. Odzież i żywność. Rozdzielane były przez tworzone tam polskie placówki.

Zorganizowano też polskie szkoły z tzw. Internatami, w których polskie dzieci mogły uczyć się, mieszkać i jeść.

Mieszkałyśmy w lepiance, tj. baraku z gliny zmieszanej z nawozem wielbłądzim, aby nie rozsypały się w upale przekraczającym 50° C. Nie chciałyśmy - ja i siostra - mieszkać w internacie i zostawić matkę samą... Miałyśmy tam jedno posłanie z desek, był to nasz jedyny „mebel”... Żądliły nas niemiłosiernie moskity... rano wstawaliśmy niewyspane i tak popuchnięte ze długi nie mogłyśmy patrzeć na oczy. Chodziłyśmy jednak do szkoły, uczyłyśmy się - po polsku, choć z rosyjskich podręczników. Nie byłyśmy tak okropnie głodne (choć chleba wciąż brakowało). Przynosiłyśmy z internatu należna nam porcje jedzenia do domu, lepianki. Były to przeważnie zupki z kaszy mannej lub soi.

Matka pracowała w zakładzie szyjącym mundury dla wojska. Zarabiała 100 rubli miesięcznie. Za te pieniądze można było kupić bochenek chleba na bazarze. Na kartki nigdy go nie było. W czasie wakacji dzieci polskie pracowały. Kto nie pracuje... ten nie otrzymuje kartek na chleb... Pracowałyśmy przy zbiorze bawełny, nasion kauczuku, przy plewieniu zboża i jego zbiorze oraz... występowałyśmy w charakterze strachów na wróble.

Krzywda wyrządzona dzieciom jest największą, jest zbrodnią.

Nawet małe dziecko to człowiek myślący, rozumujący, dostrzegający dobro i zło, umiejący odróżnić piękno i brzydotę. I nas fascynowało piękno, egzotyka. Kto nie widział kwitnącego stepu, ten nie może wyobrazić sobie jego piękna. Tej feerii barw! Tych kwiatów o przeróżnych kształtach i barwach, mieniących się wszelkimi kolorami tęczy. Tego cudu natury... Patrzyłyśmy na ten bajkowy obraz jak na fatamorganę nie wierząc własnym oczom... póki kwitł zachwycał aż do bólu, zwłaszcza nas zęślaków, a jednocześnie właśnie wtedy odczuwaliśmy palącą tęsknotę za krajem. Dlaczego? Chyba dlatego, że jego piękno przypominało nam nasze piękne, niespełnione, tak brutalnie przerwane dzieciństwo i tak kontrastowało z obecnym naszym życiem... odczuwaliśmy przenikliwy przenikający całe wnętrze ból, szarpące cierpienie, niezrozumiałą mękę duchową... To była nostalgia... Tylko ona mogła powodować niewytłumaczalną, nie do opisanania męczarnię - świadomość oddalenia od kraju.

Czy tylko to utkwilo w pamięci? Ależ nie!

Cały pobyt był straszny! Zabrał nam dzieciństwo, pozbawił tego, co ma wpływ na całe dorosłe życie: beztróskiego uśmiechu, prawdziwej radości, opromieniające wszystkie wspomnienia...

Pamięć przywołuje inne obrazy: poniewierkę i głód - łaknienie chleba; tyfus i dyzenterię, od której ludzie padali jak muchy; trzaskający mrozy i burze śnieżne, w czasie których nie można było znaleźć drogi; oprócz pluskw i moskitów - wszy, których nie można było się ustrzec; praca ponad siły dzieci... Warunki, na które nikt, nawet matka, nie mógł poradzić. Uczucie beznadziejności, smutku, nostalgii... A przy tym odrzucenie tego wszystkiego przez młody organizm jak nie do przyjęcia przeszczep. Cierpienie nas, dzieci, potęgowane było cierpieniem naszej matki... to ona bowiem dźwigała cały ciężar naszej niedoli, to ona starała się jak mogła ulżyć nam, to ona wszczepiła nam wiarę, że przetrwamy, że wrócimy do kraju... nawet wtedy, gdy szyjąc po nocach mundury dla wojska prawie oslepla... Ona nauczyła nas kochać tamtych ludzi. Mówiła nam: „Stokroć biedniejsi od nas są oni, tutejsi ludzie, oni to skazani są na życie na tej nieludzkiej ziemi... My przetrwamy, wrócimy, a oni tu zostaną... Nieszczęśni ludzie...”

Michał Matysiak mistrzem Polski juniorów w badmintonie

Adam Szolc podwójnym brązowym medalistą

W dniach 15-17 grudnia 2017 roku w Kępnie rozegrane zostały Mistrzostwa Polski Juniorów w badmintonie. Znakomicie spisali się w nich zawodnicy Klubu Sportowego Hubertus z Zalesia Górnego.

Czarnym koniem Mistrzostw okazał się Michał Matysiak, który mimo że grał z przeciwnikami o rok starszymi od siebie, to jednak wygrał wszystkie singlowe mecze i zdobył tytuł Mistrza Polski Juniorów.

Niewiele brakowało, a mistrzostwa zakończyłyby się sensacyjnym finałem rozegranym pomiędzy dwoma zawodnikami Hubertusa. Adam Szolc mecz o finał przegrał z Michałem Sobolewskim z Suwałk minimalnie, po zaciętej trzys-

towej walce. Adam zdobył brązowy medal w singlu, jak również zdobył brązowy medal w deblu, grając z partnerem, którego wyższość musiał uznać w pojedynku singlowym o udział w finale.

Należy wspomnieć o bardzo dobrej postawie naszej zawodniczki Doroty Matysiak, która mimo trudnego losowania zarówno w singlu jak i w deblu doszła do ćwierćfinałów.

Wspaniałe wyniki zawodników sekcji badmintonu KS Hubertus ugruntowują wysoką pozycję, jaką Klub z Zalesia Górnego ma na polskiej arenie badmintonowej i pokazuje klasę trenerki Katarzyny Garbackiej, która od 10 lat prowadzi sekcję badmintonu w naszym Klubie.



Zdjęcie z podium, na którym stoją Michał Matysiak (złoto) i Adam Szolc (brąz), fot. K. Garbacka

Serdeczne gratulacje dla trenerki Katarzyny Garbackiej, dla Doroty Matysiak, Adama Szolca i oczywiście dla naszego Mistrza Polski Michała Matysiaka!

Prezes KS Hubertus Stanisław Szczyciński

Relacja Adama Szolca z Mistrzostw Polski Juniorów w badmintonie

Kępno zawsze będę pamiętał jako gościnne miasto. To tu w kategorii do 15 lat zdobyłem pierwszy raz tytuł Mistrza Polski.. I to podwójnie - w grze pojedynczej oraz podwójnej wraz z Robertem Cybulskim.

Podczas tegorocznych mistrzostw do lat 19 rozkręcałem się z meczu na mecz. Z akcji na akcję czułem się coraz pewniej - doszedłem do dwóch półfinałów bez większego wysiłku. W półfinale singla trafiłem na Michała Sobolewskiego (mojego partnera deblowego), a w grze podwójnej na parę Cybulski/Malik.

Niestety mecze półfinałowe zostały ułożone w taki sposób, że najpierw musieliśmy rozegrać singla dopiero potem debla - co nie było dla nas korzystne.

Półfinał gry pojedynczej w ogóle nie poszedł po mojej myśli. Pierwszego seta przegrałem gładko 21:11, w drugim przegrywałem już nawet 14:7, ale jakimś cudem wygrałem drugą partię meczu 21:19. Trzeci set był na równi, ale niestety od stanu 13:13 popeliłem serię prostych błędów i mój przeciwnik wygrał ostatecznie cały mecz 21:11, 19:21, 21:16 - pojedynek trwał ponad 50 minut.. Po meczu mieliśmy tylko około 30 minut na odpoczynek i wraz z Michałem Sobolewskim, z którym dopiero co skończyłem półfinał singla, musieliśmy stawić czoła aktualnym mistrzom Polski parze Cybulski/

Malik. Po wcześniejszym meczu byliśmy wykończeni i niestety nie udało nam się pokazać z dobrej strony i ostatecznie przegraliśmy półfinał debla 21:15, 21:16.

Niedosyt pozostaje ogromny, ale czasu już nie cofniemy, a dwa brązowe medale Mistrzostw Polski też dobry wynik.

Cieszy fakt, że KS Hubertus, pod wodzą trenerki Katarzyny Garbackiej, liczy się na polskiej arenie i dowodem na to jest zdobycie złotego medalu przez Michała Matysiaka. Nie zapominajmy również o Dorocie Matysiak, która po walce odpadła w dwóch ćwierćfinałach.

Podziękowania dla wszystkich, którzy wspierają rozwój badmintonu w Zalesiu Górnym - samorządowi, członkom zarządu klubu oraz sponsorowi firmie Po-ujoulat.

Adam Szolc

Relacja Michała Matysiaka z Mistrzostw Polski Juniorów w badmintonie

W dniach 15-17 grudnia 2017 roku w Kępnie odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Polski Juniorów w badmintonie. Zawody tej rangi odbywają się raz do roku co sprawia, że jest to impreza docelowa większości zawodników. Tym bardziej cieszy, że zdobyłem tam tytuł mistrza Polski w grze pojedynczej i 5 miejsce w grze deblowej.

W singlu do ćwierćfinału doszedłem w miarę spokojnie wygrywając m.inn. w poprzedniej rundzie 21:5, 21:11. W ćwierćfinale miałem się zmierzyć z zawod-

nikiem z Przemyśla - Norbertem Świerkiem, z którym do tej pory wygrałem tylko raz, a rozegraliśmy sporo pojedynków. Jednak to jedyne zwycięstwo miało miejsce w naszym ostatnim pojedynku, więc to ja z nim ostatnio wygrałem. I tutaj sukces powtórzyłem wygrywając 21:12, 21:14. W półfinale było mi trafić na zawodnika z Mazowsza - Macieja Gomolę, z którym już od dzieciaka graliśmy ze sobą, więc co za tym idzie znaliśmy się bardzo dobrze. Mecz rozpocząłem dobrze ale po chwili przegrywałem 20:17. Lecz udało mi się wyjść z tego obronną ręką, wygrywając 22:20. W drugim secie zanotowałem wynik 21:18 i tym samym awansowałem do finału. W nim miałem się zmierzyć z Michałem Sobolewskim (Suwałki). Z nim jak z Norbertem wygrałem tylko raz wcześniej i w dodatku też odniosłem zwycięstwo w ostatnim naszym pojedynku. W finale znów zacząłem bardzo dobrze wygrywając już 7 punktami. Jednak chwila dekoncentracji sprawiła, że Michał dogonił mnie na stan 19:19. Lecz to ja wygrałem 2 kolejne akcje i mogłem cieszyć się ze zwycięstwa w pierwszym secie. Drugi set również był zacięty bo szliśmy punkt za punkt, ale to ja zachowałem większy spokój w końcówce i wygrałem(21:19,21:17).

To moje pierwsze zwycięstwo w Indywidualnych Mistrzostwach Polski. Złoto tym bardziej cieszy bo na tym turnieju grałem z zawodnikami rok starszymi. Wielkie podziękowanie należą się trenerce - Katarzynie Garbackiej, bez której sukcesu by po prostu nie było. Michał Matysiak